

Filozofia codziennosci (66)



Interesująco ujął zagadnienie sportu filozof niemiecki A. Sturm. Pisał w pierwszej połowie XX wieku, że **sport ma służyć przede wszystkim uzdrawianiu psychiki**. Jest to oryginalny pogląd, bowiem stereotypowo wiąże się sport ze zdrowiem cielesnym. Otóż według Sturma człowieka znamionuje agresja. Wyrazem tej naszej właściwości są wojny niezmiennie towarzyszące ludzkości. Tę agresję zdolne jest rozładować uprawianie sportu. Z tego właśnie powodu Sturm domaga się **powszechnego** udziału obywateli w uprawianiu sportu. Zaleca zwłaszcza te dyscypliny, które mobilizują do rywalizacji aż do ryzyka śmierci, a więc wyścigi samochodowe, wspinaczkę wysokogórską, szybownictwo, boks. W takich dziedzinach sportu, które wiążą się z zagrożeniem życia znajduje ujście brutalna siła, która drzemie w każdym z nas.

Sturm ujmuje sport jako środek prowadzący do przemiany psychiki człowieka, a w konsekwencji likwidacji wojen. Wskazuje, że niezbędny jest światowy pokój, czyli stan sprawiedliwości, a to zależy od człowieka. Ten pogląd Sturma pozostaje dziś w pełni aktualny, zwłaszcza po doświadczeniach II wojny światowej i tych wojen, które po niej nastąpiły, łącznie z terroryzmem. Równoległe z oddziaływaniem sportu Sturm domaga się większego niż dotąd oddziaływania literatury pięknej i sztuki jako środków twórczo przeobrażających psychikę człowieka. Warto dodać, że był on prekursorem pomysłu, by nagradzać dzieła szerzące wartość pokoju.

Wzmocnienie siły oczyszczającego oddziaływania sportu Sturm dostrzega w utworzeniu katedr pokoju na uniwersytetach. Ich zadaniem powinna być zmiana świadomości człowieka w kierunku uznania wartości pokoju za fundamentalną.

Znamienne jest, że myśliciele wskazując na pozytywną rolę sportu w życiu człowieka, biorą pod uwagę sport amatorski nie zaś zawodowy. Ten ostatni skłania często do brutalnej rywalizacji i wiąże się z celem nie mającym nic wspólnego z rywalizacją sportową, to znaczy z pozyskiwaniem dóbr materialnych. Korzystny wpływ sportu na psychikę człowieka jest wyraźny wówczas, gdy uprawia się go z pobudek bezinteresownych. Sport rozwija wtedy poczucie obowiązku i wartość honoru.

Współcześnie zaznacza się pod wieloma względami upadek człowieka i to dotyczy także sportu. Zaznacza się także upadek kultury kibiców, ale niewątpliwie występuje piękno wspólnoty

związanej z przeżywaniem meczów, zwłaszcza piłkarskich, na stadionach. Wytwarza się między kibicami określonej drużyny braterska więź. A poczucie wspólnoty jest czymś podniosłym i potrzebnym każdemu z nas. Jesteśmy podzieleni i zantagonizowani.

Problemem wiążącym się z dzisiejszym sportem, który niepokoi myślicieli, jest handel zawodnikami. Moim zdaniem, nasuwają się tu skojarzenia z handlem niewolnikami. Uważam za nieprzychylnie wydawanie przez kluby sportowe olbrzymich kwot na kupowanie zawodników. Po pierwsze, jeżeli mają kluby nadmiar pieniędzy, to powinny uruchomić działalność prospołeczną. Stałyby się tym samym wzorem dla kościoła katolickiego, który przekazuje biednym niewielkie państwowe pieniądze i nie wyjaśnia w dodatku, że nie są to pieniądze kościelne. Sport i biznes nie powinny się łączyć. Po drugie, może w każdej chwili dojść do takiej absurdałnej sytuacji, że bogaty klub kupi zawodników rozmaitych narodowości, a kibice danego klubu będą się cieszyli z narodowego zwycięstwa. Sport rozpała narodowe uczucia, w tym dumę narodową, a wygrywają na przykład zawodnicy – cudzoziemcy, którym nadało się formalnie obywatelstwo danego państwa.

Aprobata słabości

Niektórzy spośród filozofów twierdzą, że zło nie istnieje. Wybieramy to, co akceptujemy. A więc nie wybieramy zła. Niejeden człowiek zapewnia, że pozbawiony jest w ogóle słabości. Na przykład słyszymy, że ktoś w każdej chwili może odrzucić palenie, czy alkohol. Nie czyni tego, bo mu się nie chce. Wielu wierzy, że rozmaite nałogi może łatwo wyeliminować ze swojego życia i jeśli im ulega, to tylko dlatego, że tak właśnie chce.

Przyznanie się przed sobą do jakiejś słabości bywa mobilizujące. Zachęca do przemyśleń i podjęcia decyzji, by pod jakimś względem wprowadzić zmiany do swojego życia. Znacznie trudniejsza sytuacja pojawia się wówczas, gdy dostrzegamy w sobie jakieś słabości i podejmujemy decyzję wyrugowania ich z naszego życia, a słaba wola staje temu na przeszkodzie. Taką walkę podejmują na przykład często osoby, które z przyczyn estetycznych oraz ze względu na zdrowie chcą schudnąć. Nadmierne jedzenie, jak również odżywianie się słodyczami, czy hot-dogami bywa tak wielką potrzebą, że z tą słabością niejeden z nas zmagają się nieskutecznie. Jedzenie, to przyjemność zależna od nas i łatwo dostępna. Jedzenie uspokaja. Dla wielu stanowi przeciwwagę dla siły przeżywanych stresów oraz jedną z nielicznych przyjemności. Znałam na przykład człowieka samotnego, który mówił, że musi dużo jeść, żeby było go więcej, bo jest rozpaczliwie osamotniony. Kojarzy mi się to z ksiązką Ajara „Życie przed sobą”.

Wielu wybitnych twórców miało rozmaite słabości. Czynie im zadość. Na przykład Dostojewski był namiętym hazardzistą. Jego postanowienia poprawy bywały krótkotrwałe. Jako formę słabości można też traktować rozbudowane życie erotyczne człowieka, który w domu rodzinnym gra rolę wiernego małżonka.

Słabości należy albo zaakceptować, albo konsekwentnie starać się od nich uwolnić. **Słabość**

zaakceptowana przestaje być słabością. Najbardziej męczące są nieudane wysiłki wyzwalania się z nich. Gdy nie jesteśmy dostatecznie bezwzględni wobec samych siebie i w rezultacie walczyliśmy nieudanie z tym, co nam w nas przeszkadza, to jedynie osłabiamy się.

Słabości stanowią tło, które uwyrażnia siłę naszego charakteru w innych dziedzinach. Słabości zmuszają do poświęcania im uwagi. A wszak całą naszą energię psychofizyczną można by skierować na sprawy o znaczeniu istotnym. Jeszcze raz powtórzę, że **słabości nie ma tak długo – aż sami je w nas odnajdziemy.**

Trzeba umieć uniezależnić się od opinii innych ludzi. Mianowicie powinniśmy się bronić przed uznawaniem w sobie słabości z tego powodu, że ktoś tak nasze określone właściwości ocenia. Warto własne słabości przekuć na siłę. Mając nadmiernie krytyczny stosunek do samych siebie, tracimy fundament własnego ja. Każdy z nas powinien umieć odnaleźć oparcie w sobie. Nie mając więc dość wytrwałości, by pokonać to, co oceniamy jako słabości – afirmujemy je.

Trudna jest decyzja prowadząca do prób przezwycięzania słabości, ponieważ na ogół przyzwyczajamy się do nich. Traktujemy je jako stan oczywisty, stanowią część naszego ja. Pokonywanie ich wymaga podjęcia trudu. A ten niewątpliwie jest sprzeczny z właściwą nam tendencją do wygodoty.

Ocena krytyczna siebie wymaga wyobraźni. Mianowicie, zarysowania własnego ja pozbawionego cech słabości i jednocześnie wytworzenia w sobie chęci, by tak się przeistoczyć.

Bez wątplenia wiele przyjemności przynoszą nam miłe oraz intensywne doznania. Wiążą się one także ze słabościami. Oto po skończonej pracy – myśli niejeden osoba – oddam się temu, co mnie uszczęśliwia, chociaż bywa uznawane za sprzeczne z wizją przyzwoitego człowieka. Dążenie do tej chwili upustu dla własnych słabości dodaje energii i wzmacnia wytrwałość w spełnianiu obowiązków.

Ocena słabości jest trudna, bo nie ma obiektywnego ich kryterium. Brak ten ma źródło w wielorakości uprawnionych ocen. To, co dla człowieka konserwatywnego jest naganne – dla tego, kto mieni się nowoczesnym, bywa wyrazem wolności człowieka. Ponadto funkcjonują rozmaite poglądy na to, co moralne i niemoralne. Stanowi to utrudnienie w jasnym i wyraźnym określeniu tego, co należy do rzędu słabości. Ponadto współcześnie kultura mediów propaguje wybrane właściwości ludzkiej natury jako zaletę w sposób sprzeczny z tradycyjnymi poglądami. Do niedawna ostra rywalizacja i bezwzględne dążenie do zysku było oceniane jako przejaw słabości człowieka. Namiętne zdążanie do bogacenia się niejeden człowiek jeszcze w połowie XX wieku ukrywał pod jakimś pozorami, bądź taką słabość starał się w sobie ograniczyć. Dziś jest to traktowane jako wyraz siły. Przykłady można by mnożyć.

W naszej literaturze pięknej najczęściej występuje obraz słabości jaką jest alkoholizm, a ostatnio życie narkomanów zmagających się ze swoją słabością stało się tematem wielu filmów.

cdn.

Maria Łayzelowska